

## Kasia i niezwykła przygoda

Kasia ma 9 lat , mieszka w Poznaniu i chodzi do trzeciej klasy. Właśnie pakuje się na letnie wakacje , na które wyjeżdża z rodzicami do babci do Wrocławia.

Przyjechali na peron, wsiedli do pociągu , po około dwóch godzinach podróży , witają się z babcią .

- Cześć babciu ! - wołała Kasia z daleka .

-Witaj wnusiu! - odpowiedziała babcia.

Po przywitaniu się babcia pokazała Kasi pokój . Był śliczny , miał ściany koloru fioletowego , meble były z prawdziwego drewna , a klamki były srebrne , na podłodze był piękny dywan . Wieczorem po zjedzeniu kolacji dziewczynka miała już iść spać, gdy nagle usłyszała jakiś hałas . Nieznane dźwięki dochodziły spod dywanu , więc Kasia podniosła go. Zobaczyła pokrywę nie tak piękną jak cały pokój . Otworzyła ją , zobaczyła schody , zwykłe drewniane, zaczęła po nich schodzić , jednak w połowie schodów jej strój zmienił się na suknię koloru różowego ze złotym paskiem i złote pantofelki . Okazało się , że jest w krainie , w której mieszkają same wróżki , a ona jest ich królową . Co wieczór wracała , żeby tańczyć i śpiewać z nimi. Co wieczór miała inną suknię, raz to była błękitna suknia z perłowym naszyjnikiem , następnym razem srebrna suknia i tak co wieczór przez dwa miesiące.

Gdy nadszedł czas przyjazdu do domu Kasia bardzo posmutniała , ale obiecała sobie , że nigdy tej przygody nie zapomni.

Ilona Ledniowska klasa V

## Magiczna historia

To był kolejny dzień szkoły. Był bardzo słoneczny. Wstałem wcześniej.

Czas w szkole upłynął mi bardzo szybko. Po wyjściu ze szkoły poszedłem z kolegami na boisko. Był to piątek więc byłem tam bardzo długo. Gdy wracałem do domu, ujrzałem w krzakach, że coś się w nich rusza. Podszedłem do nich i nagle coś z jednego wyskoczyło. Był to jakiś dziwny potworek, którego na początku się wystraszyłem, ale później zrozumiałem, że on się chce pobawić. Gdy skończyliśmy się bawić, zauważyłem, że coś świeci się w krzaku, z którego wyskoczył.

Następnego dnia wstałem bardzo wcześnie, zjadłem śniadanie i poszedłem sprawdzić co to było. Podszedłem do tego krzaka, a on wciągnął mnie do środka. Przeteleportował mnie do dziwnej krainy, w której panowała wojna. Ludzie walczyli tam za pomocą stworków, które panowały nad wodą, piorunami i klęskami żywiołowymi. Spotkałem tam człowieka wraz z stworkiem, którego już wcześniej poznałem. Wyjaśnił, że ma na imię Profesor Oak (czyt. ołk) i że w Alabastii panuje wojna już od 10 lat. Stworek wyskoczył mi na ramię. Profesor wyjaśnił, że muszę dostać się do reaktora w centrum miasta i go zniszczyć. Stworek mój był typu elektrycznego i władał piorunami. Wyruszyłem w drogę. Na początku czekała mnie

pierwsza walka z człowiekiem z zespołu R (to zespół R panował nad Alabastią). Kazałem mojemu stworkowi użyć pioruna, a on odstraszył wroga i jego stworka. Dotarłem do reaktora. Pokonałem w walce dwóch strażników i wszedłem do środka. Tam czekał na mnie wielki szef zespołu R. Miał na imię Giovanni (czyt. Dżiowani). Walka z nim była bardzo ciężka. Mój stworek nie miał już sił, gdy nagle stanął przede mną wielki stwór. Przypominał lwa. Pokonał Giovaniego i nagle zniknął. Byłem zdziwiony. Po 15 minutach powiedziałem stworkowi, żeby strzelił piorunem w reaktor. Ledwo zdążyłem uciec. Wróciłem do domu Profesora Oaka i poszedłem spać. Następnego dnia, przed moim powrotem powiedział mi, że bym za tydzień przybył uratować kolejne miasto czyli Kanto.

Cała ta przygoda była dla mnie bardzo ekscytująca. Za tydzień wrócę tam i uratuję Kanto.

Szymon Pierzchała klasa V

## Odrzucony kamień, który stał się kamieniem węgielnym

Pewnego dnia Piotrek przybył do szkoły. Piotrek był rudym piegowatym chłopcem o błękitnych oczach. Był też bardzo szczupły i inteligentny. Z powodu swojego wyglądu był często wyśmiewany. Szczególnie dokuczali mu Kuba, Jarek i Janek.

Piotrek w szkole spotkał się z niezbyt miłym powitaniem.

-Ej, rudy! - zaczął Kuba.

-Czego chcesz, Kuba?- odpowiedział Piotrek.

-Oddawaj swoje pieniądze!- krzyknął Kuba.

Jako, że Piotrek nie był zbyt silny i z reguły był chłopcem do bicia, dobrowolnie oddał wszystkie swoje pieniądze. I tak dzień w dzień Piotrek był bity i szantażowany przez swoich kolegów. Mama i tata nie byli z tego powodu zadowoleni. Rodzice powiedzieli o swoim niezadowoleniu pani wychowawczyni, co tylko dołało oliwy do ognia. Nazajutrz Jarek i Janek ukradli Piotrkowi jedzenie i pieniądze, drugiego dnia piórniki, a dnia trzeciego plecak. Nasz bohater musiał wytrzymać z kolegami do ukończenia szkoły podstawowej ( a był już w klasie 5.)

Dziesięć lat później Piotrek wydorósł i stał się szefem firmy. Natomiast jego koledzy zostali mechanikami i spawaczami lub po prostu wylądowali na bruku. Piątego czerwca roku 2028 po dziesięciu latach ujrzał kolegów na spotkaniu klasowym.

Jakub, Jarosław i Jan przeprosili Piotra za swoje zachowanie. Później utrzymywali kontakty aż do starości.

Seweryn Pajor klasa V